

Sławomir Otlewski

Współczesny kapłan wobec powinności świadczenia o Zmartwychwstałym na przykładzie wiersza Cesarz Konstantyn (Książ Seweryn) Czesława Miłosza

Język - Szkoła - Religia 7/1, 165-172

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**WSPÓŁCZESNY KAPŁAN WOBEC POWINNOŚCI
ŚWIADCZENIA O ZMARTWYCHWSTAŁYM
NA PRZYKŁADZIE WIERSZA
CESARZ KONSTANTYN (KSIĄDZ SEWERYN)
CZESŁAWA MIŁOSZA**

To, co najgłębsze i najgłębiej we własnym życiu doświadczone, przemijalność ludzi, choroba, śmierć, marność opinii i poglądów, nie może być wyrażone w języku teologii [...], która zaokrągliła odpowiedzi w gładkie kule, łatwe do toczenia, ale jakby nieprzenikalne. Poezja dwudziestego wieku, w tym, co w niej najbardziej istotne, jest zbieraniem danych o rzeczach ostatecznych w kondycji ludzkiej, i wypracowuje po temu swój język, który teologia może wykorzystać albo nie.

Czesław Miłosz, *Teologia, poezja*¹

Refleksje na temat języka religijnego

Zarówno w potocznym, jak i filozoficznym myśleniu, powszechne jest traktowanie religijnej wypowiedzi językowej jako odbicia pewnej rzeczywistości. Język staje się zatem niejako zwierciadłem czy też szybą, która jednocześnie umożliwia patrzenie na świat i oddziela od niego. W świetle współczesnych badań przyznaje się językowi (w tym religijnemu) aktywną rolę w odniesieniu do rzeczywistości. W takim ujęciu język nie tylko odzwierciedla doświadczenie religijne, ale stanowi również narzędzie jego realizacji (treść doświadczenia religijnego jest kształtowana przez język, przez jego strukturę). Wpływ języka na doświadczenie religijne widoczny jest nie tylko na poziomie rudymenarnym (co ma związek z językowym charakterem ludzkiego bytowania²), ale także w realizacji procesu komunikowania doświadczeń, czyli włączania do systemu ogólnie podzielanej wiedzy w drodze wysłowienia (a przez to jednocześnie przekształcenia) – ustnego i pisanego – przeżywanych treści.

¹ Cz. Miłosz, *Piesek przydrożny*, Kraków 1997, s. 35.

² H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłumaczył Bogdan Baran, Warszawa 2004, s. 596.

Autor poematu *Ksiądz Seweryn* znajduje rozwiązanie, aby najlepiej wywiązać się z podjętego zadania, jakim jest przekazanie prawd wiary: wykorzystuje język poezji. Przy tym jest świadomy nie tylko tego, iż skazuje się na ciągle poszukiwanie prawdy, ale także tego, że język, którym chce przekazywać prawdy wiary, musi pozostawać w sferze ciągłych poszukiwań. Wielokrotnie mówi, że nie lubi języka swojej epoki, ale przyznaje: „ZACHOWUJĄC TONACJĘ I STYL MOJEJ EPOKI./ DZIAŁAĆ WBRĘW NIEJ W POEZJI MEGO JĘZYKA, / TO ZNACZY NIE POZWOLIĆ, ŻEBY W TYM JĘZYKU ZAGUBIŁ SIĘ ZMYŚL/ HIERARCHII”³: doskonale wie, że nie może odrzucić języka współczesnego, gdyż straci możliwość porozumienia się z bliźnimi. Odwołam się do pochodzącego z roku 1973 utworu *Œconomia divina*, w którym poeta ukazał świat pozostawiony przez Boga, świat pozbawiony boskiej zasady. Cóż się stało? Ludzie utracili możliwość porozumienia się – zaistniała sytuacja przypomina biblijną opowieść o budowie wieży Babel, symbolu niezrozumienia międzyludzkiego (Rdz 11). W Księdze Rodzaju sprawcą pomieszania języków jest Bóg karzący ludzi za ich pychę, natomiast w wierszu Miłosza sami ludzie doprowadzają do unicestwienia mowy jako łącznika między nimi:

Z drzew polnych, kamieni, nawet cytryn na stole
 Uciekła materialność [...]
 Wszędzie było nigdzie i nigdzie wszędzie [...]
 Wrzawą wielu języków ogłoszono śmiertelność mowy.⁴

Można pytać, po co teologii poezja? Uważam, że kompetentnie w tej sprawie wypowiedział się ks. Alfred Wierzbicki, który zwrócił uwagę na symbiozę poezji z teologią i odwrotnie: teologii z poezją na przykładzie *Traktatu teologicznego* Cz. Miłosza i *Tryptyku rzymskiego* Jana Pawła II:

Czytając Miłosza, musimy pytać – po co poezji teologia, a czytając Jana Pawła II – po co teologii poezja? Nie jest to oczywiście to samo. W jednym i w drugim przypadku podważa ono jednak przekonanie o samowystarczalności czy to poezji, czy to teologii [...]. Dzięki temu, że poezja styka się z teologią – niezależnie od tego, czy droga prowadzi od poezji ku teologii, jak jest u Miłosza, czy teologia przechodzi w poezję, jak jest w przypadku Jana Pawła II – poezji nie można już uważać za jedną z wielu gier językowych, wraca ona do porządku spraw pierwszych i absolutnych, uczestniczy w ludzkim kłopotcie z istnieniem [...]. Właściwe rozpoznanie kondycji ludzkiego ducha, dokonane na terenie wyznaczonym przez poszukiwania poetyckie, a więc poszukiwania języka, prowadzą poezję

³ Cz. Miłosz, *Czeladnik*, dz. cyt., s. 105.

⁴ Cz. Miłosz, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, [w:] *Wiersze***, Kraków 1993, s. 224.

w stronę teologii („Oby do naszej mowy wróciła rzeczywistość /To znaczy sens niemożliwy bez absolutnego punktu odniesienia”). Co jednak skłania teologię, która przecież już ma absolutny punkt odniesienia, do wyrażania się w poezji? Czy nie grozi jej dekadencja? Ależ, ona rodzi się i żyje w ludzkiej myśli, dlatego, że Bóg schodzi do człowieka⁵.

Dogmat o Trójcy Świętej „OPANCERZONY PRZECIWIW ROZUMOWI”...?

Kim jest ks. Seweryn, tytułowy „bohater” poematu-traktatu *Ksiądz Seweryn*⁷ Miłosza? To kapłan przeżywający rozdarcie wewnętrzne z powodu wątpliwości w wierze. W utworze „przemawia” dwoma głosami: raz jest to powściągliwy głos dzisiejszego kapłana cierpiącego z powodu niedoskonałości swej wiary, przygniecione go trudnymi problemami egzystencjalnymi swoich wiernych spowiadających się w konfesjonale przy jednoczesnej powierzchowności ich wyznania („TAK NAPRAWDĘ TO TROCHĘ WIERZĄ, A TROCHĘ NIE WIERZĄ”) – Kasi, Teofila, Leonii – („POZNAŁEM CIĘŻAR LITURGICZNYCH SZAT”), borykającego się ze swoją funkcją przewodnika („CZYŻ OŚMIELIŁBYM SIĘ IM WYZNAĆ, ŻE JESTEM KAPŁAN BEZ WIARY”). Innym razem – brawura (widać to choćby w rytmice tekstu) z odwołaniem się do dawnych czasów, kultur i religii („OCZEKIWANIE KOŃCA JAK WTĘDY W ANTIOCHII, RZYMIE I ALEKSANDRII./ OBIETNICA NAM DANA, ALE TO JUŻ DWA TYSIĄCE LAT TEMU”; „PALLAS ATHENE BYŁA NASZĄ PANIĄ./ SŁALIŚMY POSŁÓW DO WYROCZNI W DELFACH./ PROCESJĄ SZLIŚMY DO DIANY W EFEZIE./ TAK BYĆ POWINNO”; „ŚPIEWAJMY PSALMY I GRAJMY JEHOWIE”).

Ksiądz jednak ocala modlitwa i przekonanie o człowieczeństwie miłującego Chrystusa oddającego swoje życie za grzesznych ludzi („PANIE, TWOJA OBECNOŚĆ, TAK BARDZO PRAWDZIWA, WIĘCEJ WAŻY NIŻ JAKIKOLWIEK ARGUMENT”./ NA MOIM KARKU POCZUŁEM TWÓJ CIEPŁY ODDECH”).

Biografia Miłosza dostarcza gotowych przykładów ilustrujących dylematy religijne współczesnych ludzi, którzy oczekują od przedstawicieli Kościoła ka-

⁵ A. M. Wierzbicki, *O dwóch możliwościach spotkania wiary i literatury w wieku dekadencji języka, czyli o „Traktacie teologicznym” Czesława Miłosza i „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II*, www.jan-pawel-2.pl/wiki.

⁶ Cz. Miłosz, *Traktat teologiczny*, „Kontrapunkt. Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 11–12 (60–61), 25 listopada 2001; wyd. książkowe *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 66.

⁷ Cz. Miłosz, *Ksiądz Seweryn*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 11; wydanie książkowe *Druga przestrzeń*, dz. cyt., s. 49–59.

tolickiego precyzyjnych metod przekazu wiary. W *Metafizycznej pauzie*⁸, która jest niemal spowiedzią autora, wybrzmiewają wszystkie akordy religijnej wojny między kontestatorami, ateistami, trudną młodzieżą a kapłanami, strażnikami wiary. Zapalczliwość w zwalczaniu ks. Chomika udziela się także współczesnej młodzieży. Rodzi to wiele problemów wychowawczych w szkołach i swoisty rozdźwięk między światem a Kościołem. Kościół nie otrzymał od Boga gotowych strategii dydaktycznych i tak jak w czasach Konstantyna Wielkiego toczyły się zażarte spory teologiczne, tak i dzisiaj właściwie każdy myślący gimnazjalista mógłby wywołać nowy teologiczny kryzys. Jediną strategią Kościoła może być cierpliwe poszukiwanie pojednania zwaśnionych stron i spokoju w wyznawaniu wiary. Taka intencja przyświecała Konstantynowi, kiedy podjął decyzję o zwołaniu soboru.

Wśród tajemnic wiary katolickiej, z rozwikłaniem których boryka się ks. Seweryn, znajduje się dogmat o Trójcy Świętej (jedenasta, ostatnia część: *Cesarz Konstantyn*). Chrześcijanie wiedzą, że zaakceptowanie tego dogmatu równa się wierze w Zmartwychwstałego. Autor, zaintrygowany toczącymi się w IV w. gorącymi dysputami wokół zagadnień trynitarnych, przenosi „akcję” traktatu w czas panowania Konstantyna:

Mógłbym żyć w czasach Konstantyna
Trzysta lat po śmierci Zbawiciela,
O którym tyle było wiadomo, że zmartwychwstał,
Niby słoneczny Mitra rzymskich legionów.
Byłbym tam świadkiem sporu pomiędzy *homoousios*⁹ i *homoiousios*,
O to, czy Chrystus ma naturę boską czy boskiej podobną.

Poeta nawiązuje w wierszu do takich szczegółów historycznych Cesarstwa Rzymskiego, jak rozwój religii chrześcijańskiej obok jednoczesnego kultu indoeuropejskiego boga Mitry z XIV wieku prz. Chr., rozpowszechnionego w pierwszym wieku dzięki legionom rzymskim. Wystarczył mu jeden epitet: „SŁONECZNY”, by zasygnalizować, że Mitra był bogiem światłości (S o l I n v i c t u s). Według wierzeń Mitra zstąpił na ziemię i potem wrócił do nieba. Miłosz zwiąż-

⁸ Cz. Miłosz, *Metafizyczna pauza*, Kraków 1989.

⁹ G.O. Collins SJ, E. Farrugia SJ, *Leksykon teologiczny*, tłumaczył ks. Jan Ożóg SJ, Kraków 2002, s. 215: „*Homoousios* (gr. tej samej istoty, natury’). Wyraz odnoszący się do Chrystusa i włączony do wyznania wiary przyjętego przez Sobór Nicejski I (325), żeby pokonać arian. Dla Soboru Nicejskiego (...) oznaczał tożsamość istoty Ojca i Syna, zawierającą w sobie odpowiadającą j e j równość w godności. Dyskusja nad nim trwała następne pięćdziesiąt lat. Św. Atanazy Wielki (ok. 296–373) na Wsch., a św. Hilary z Poitiers (ok. 315–367) na Zach. byli obrońcami wyrazu *homoousios* (gr. ‘współistotny’), podczas gdy ich oponenci – tacy jak Bazyl z Ancyry i Jerzy z Laodycei – dodawali do tego samego wyrazu literę «i», mówiąc o Chrystusie, że był On *homo – i – ousios*, czyli ‘podobny w naturze’ do Ojca”.

le, językiem informatora, podsuwa myśl o podobieństwie zmartwychwstania Jezusa do wydarzenia z życia Mitry: „ZMARTWYCHWSTAŁ,/ NIBY SŁO-
NECZNY MITRA”.

Podmiot ujawnia swoje stanowisko: „PEWNI OPOWIEDZIAŁBYM SIĘ
PRZECIWKO TRYNITARIANOM,/ BO KTÓŻ MOŻE ODGADNAĆ NATU-
RĘ STWÓRCY? W formie pozornego zapytania podmiot potwierdza ludzką
niemożność zbadania drogą namysłu „NATURY STWÓRCY”, „TRÓJCY ŚWIĘ-
TEJ/ TAJEMNICY TAJEMNIC”. Snuje refleksje o „tajemnicy tajemnic”, w któ-
rej mieści się podstawa wiary chrześcijańskiej w zbawienną moc ofiary krzyżo-
wej Chrystusa, Boga-Człowieka:

Bez której krew człowieka byłaby obca krwi wszechświata
I daremne byłoby wylanie własnej krwi przez cierpiącego Boga,
Który złożył z siebie ofiarę, już kiedy stwarzał świat.

W wierszu pojawia się osoba Konstantyna, „PYSZAŁKA I MORDERCY”,
„NARZĘDZIA”, którym posłużył się Bóg. Cesarze niejednokrotnie brali udział
w sporach doktrynalnych. Dzisiejszemu katolikowi, łatwo irytującemu się
z powodu cesarskich interwencji, trzeba przypomnieć, że w tamtych czasach nie
istniały sformalizowane studia teologiczne ani teologiczne dyplomy. Kompeten-
cje w sprawach dogmatów zdobywało się w wyniku własnych zainteresowań,
lektur i dysput w szerszym gronie. To prawda, że teolodzy byli ludźmi Kościoła,
ale stawali się nimi właśnie dlatego, że się dogmatami interesowali, a nie odwrot-
nie (Kościół rekrutował kadry spośród ludzi dojrzałych; jeśli człowiek pobożny,
biorący udział w doktrynalnych dysputach, zwracał na siebie uwagę, to otrzy-
mywał święcenia kapłańskie). Tacy panujący, jak Teodozjusz II i Justynian I
mieli w materii teologicznej nie gorszą orientację niż niejeden biskup. Do cesar-
rzy należało zwoływanie synodów i soborów. W owej epoce nie wywoływało to
protestów ani na Wschodzie, ani na Zachodzie. Cesarz wysyłał na obrady dele-
gację urzędników świeckich i senatorów. Ich obecność podkreślała wagę zgro-
madzenia. Na sali obrad cesarza reprezentowali dostojnicy przez niego wyzna-
czeni do kierowania stroną techniczną obrad. Mieli oni znaczny wpływ na
decyzje soboru. O tym, niestety, zapomniał Miłosz i wielu krytyków cesarza
Konstantyna Wielkiego. Także papieże wzywali cesarzy do mieszania się
w sprawę Kościoła, potępiali bowiem przypadki działań niewłaściwych z punk-
tu widzenia doktryny, a nie samą interwencję świeckiego ramienia. Otóż Bóg
posłużył się Konstantynem, czyniąc go wykonawcą swoich boskich planów:

Konstantyn, Imperator Całego Świata, pyszałek i morderca,
Przechylił szalę na soborze nicejskim [...]
Więc Konstantyn był jedynie niegodnym narzędziem,
Nieświadomym, co czyni dla ludzi dalekich czasów?

Podmiot stawia pytanie, próbując rozwikłać zagadkę przeznaczenia Konstantyna, nie tylko „NIEŚWIADOMEGO” (w ocenie ludzkiej), ale także „NIEGODNEGO” (w oczach podmiotu) wypełnienia podjętego przez siebie zadania. Z historycznych przekazów wiadomo, że Konstantyn jako *Pontifex Maximus* był zwierzchnikiem religii i kultów zatwierdzonych prawem Imperium Rzymskiego. Dzięki niemu ustały prześladowania chrześcijan (Edykt Mediolański w 313 roku), a duchowieństwo zyskało wiele przywilejów. W celu ujednoczenia w Kościele rzymskim daty Wielkiejnocy oraz tekstu wyznania wiary cesarz zwołał w roku 325 pierwszy w historii chrześcijaństwa sobór o nazwie „Sobór Nicejski I”. Kluczowe dla dyskusji trynitarnych pojęcie współistotności Ojca i Syna spotkało się wówczas z oporem. W drodze kompromisu biskupi przyjęli tekst *Credo*, który nikogo wtedy nie zadowalał... oprócz samego cesarza.

Zagadnienie tajemnicy Trójcy Świętej nie pojawiło się nagle w tomie *Druga przestrzeń*. Narrator *Doliny Issy* (1955), informując o wczesnych doświadczeniach religijnych Tomasza, mówi:

Katechizmu uczył się łatwo, ale swoich sympatii nie rozdzielał na równi. Bóg Ojciec z brodą, marszczy brwi surowo i unosi się nad chmurami. Jezus patrzy łagodnie i pokazuje na serce, skąd idą promienie, ale wrócił do nieba i też mieszka daleko. Co innego Duch Święty. Ten jest wiecznie żyjącym gołębiem i wysyła snop światła prosto na głowy ludzi.¹⁰

Natknąwszy się w księgozbiornym rodzinnym na dzieło arianina Szymona Budnego *O urządzie miecza używajacem* (1583), Tomasz udał się po wyjaśnienie do dziadka, który opowiedział mu o żyjącym w XVII wieku przodku Hieronimie Surkonce, arianinie, wyznawcy nauki Servetusa, który między innymi nie uznawał Trójcy Świętej (jako wymysłu szatana). Cały trzydziesty rozdział powieści autor ujął w formę rozprawy naukowej poświęconej męczeńskiej śmierci Miguela Servetusa oraz konfliktem religijnym, które ogarnęły Europę XVI i XVII wieku.

Wers kończący utwór *Cesarz Konstantyn*, oddzielony od całości pauzą, stanowi rodzaj pointy, bowiem pytanie retoryczne postawione przez podmiot, odniesione do całego rodzaju ludzkiego, ma charakter egzystencjalny: „A MY, CZY WIEMY, DO CZEGO JESTEŚMY PRZEZNACZENI?”

Chrześcijanin wierzy w przeznaczenie przez Boga każdego człowieka do zbawienia. Jednocześnie wie, że warunkiem jego osiągnięcia jest trudna droga wolnego wyboru. Również jest świadomy, że Stwórca ma wobec każdej osoby swoje plany, które nieraz są trudne do odczytania. Rozważania o powołaniu przez Boga „NIEGODNEGO” Konstantyna do wypełnienia wielkiego posłannictwa prowadzą podmiot do refleksji na temat przeznaczenia wszystkich ludzi.

¹⁰ Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 1989, s. 41.

Na zakończenie, ze względu na podzielane przeze mnie stanowisko, chciałbym posłużyć się wypowiedzią bliskiego Cz. Miłoszowi założyciela i wieloletniego dyrektora wydawnictwa emigracyjnego Éditions Dialogue, księdza pallotyńskiego Józefa Sadzika na temat roli księdza w świadczeniu o Zmartwychwstałym:

Kim jest ksiądz?

Święty Paweł Apostoł w Liście do Hebrajczyków dał takie określenie księdza: „Każdy kapłan, spośród ludzi wzięty, dla ludzi jest postawiony w tym, co należy do Boga” (Hebr. 5,1). Wynika z tego, że ksiądz jest świadkiem Boga. W jaki sposób ksiądz ma świadczyć o Bogu? Zapewne przez swoją wiedzę i mądrość. Ale nade wszystko przez swoje życie (...). Jest głosicielem Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa, który żył, cierpiał, umarł i zmartwychwstał. Ksiądz ma ogłaszać nowinę radosną: że wszyscy posiadamy wspólnego Ojca w niebie i że tym Ojcem jest Bóg, który nas kocha (...). Jest Posłanym pośród ludzi, aby głosić Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa. Jest świadkiem Boga-Człowieka umarłego i zmartwychwstałego (...). Posłanie księdza, jego misja opiera się na słowach Chrystusa Pana. To On sam wybiera swoich Świadków poprzez dzieje świata, aż do skończenia czasów.

Jak żyją księża?

Powołanie kapłańskie (...) jest misją. Siłą rzeczy również zewnętrzny styl bycia księdza musi się różnić od stylu człowieka świeckiego. Ludzie rozumieją tą „inność” księdza. Ma to swoje dobre strony, ale i niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Ksiądz staje się czasem człowiekiem „z innego świata”, dalekim od codziennego życia „zwyčajnych” ludzi. Tymczasem ksiądz żyje tak samo jak każdy inny człowiek. W swoim sercu niesie tajemnicę powołania, ale nie wie, jak to się stało, że został księdzem. Nie miał nigdy nadzwyczajnych objawień i w swoim kapłańskim życiu nie ma patentu na nieomylność. Szuka. Jak wszyscy inni ufa łasce - to wszystko? (...). Ksiądz nie musi być bardziej inteligentny od innych. Ma swój temperament, lepszy czy gorszy charakter. (...) I jemu czasem „nie chce się żyć”. Ksiądz, jak każdy człowiek, ma swoje upadki i niewierności, popada w grzechy. Mówi się często o upadłych księżach. Nie ma, czego ukrywać: i księdzu świętość nie przychodzi łatwo (...) w całej swojej ludzkiej naturze ksiądz jest człowiekiem Bożym. Jakikolwiek by nie był, ma moc sprowadzania na ziemię żywego Boga - „To Jest Ciało moje. To czyńcie na moją pamiątkę”. Ma władzę rozwiązywania grzechów - „Komu grzechy odpuscicie, będą im odpuszczone”. Ma dar wypraszania łaski w sakramentach Kościoła. Bez względu na swoją osobistą świętość każdy ksiądz niesie ludziom Boga.

Dla mnie doskonałym wzorem współczesnego kapłana, odważnie i dobitnie świadczącym o Zmartwychwstałym, jest bł. Jan Paweł II. Stąd w tytule hymnu na jego cześć znalazły się słowa OTWÓRZCIE DRZWI CHRYSZTUSOWI. To samo wezwanie w języku włoskim znalazło się na kolumnadzie Berniniego na Placu św. Piotra w dniu beatyfikacji 1 maja 2011 r.

**The modern priest towards the duties
of speaking in the arisen's favour as exemplified by the poem
'Constantine the Emperor (Father Seweryn)' by Czesław Miłosz**

Constantine the Emperor was the head of the religions and cults approved by the Roman Empire's law. Thanks to him the persecutions of the Christians came to a halt (the Edict of Milan from the year 313 AD). To standardize the date of Easter and the text of the Creed in the Roman Catholic Church the Emperor convened in the year 325 AD the first in the Christianity's history council called the First Council of Nicaea. The title character of the poem is a priest who is suffering from being torn apart due to the doubts about faith. The author of the work uses the poetical language to convey the truths of the faith. The deliberations that God calls the 'undeserving' Constantine to fulfil the great mission lead the subject to reflections on the destiny of us all.

tłum. Weronika Waśniewska